

ABW bada sprawę wycieku pakietu wyborczego

1 maja 2020

Sensacyjną wiadomość jako pierwszy podał RMF FM. Ktoś prawdopodobnie wyniósł kartę do głosowania z firmy pakującej wyborcze pakiety. W skład pakietu wyborczego wchodzi: karta do głosowania, oświadczenie o osobistym i tajnym oddaniu głosu, instrukcja i zestaw kopert. I właśnie taki pakiet teraz krąży po internecie. Donosi o tym Patryk Michalski z RMF FM.[SN]



„Wygląda na to, że nikt nie włamał się na serwery Poczty Polskiej w celu wyciągnięcia plików. Pakiet miał zostać wyniesiony w formie wydrukowanej z podkrakowskiej firmy, która pakowała dokumenty przed wysyłką” – podaje portal technologiczny „Spider’s Web”. [SN]

O tym, jak wygląda pakiet, mogliśmy przekonać się przedwczoraj podczas konferencji prasowej Stanisława Żółtka, który zresztą kandyduje w tegorocznych wyborach prezydenckich. Żółtek pokazał, jak ów pakiet wygląda. „Polityk twierdzi, że otrzymał taki pakiet do głosowania. Miał go dostać od pracownika jednej z podkrakowskich firm, która dostała zlecenie pakowania zestawów wyborczych przed ich rozsyłką. Osoba ta miała przekazać Żółtkowi taki oryginalny pakiet i informację, że 5 milionów do skompletowania przyjechało do tej firmy ciężarówką i bez żadnego nadzoru miały być one pakowane” – czytamy w materiale redaktora Michalskiego na portalu RMF24.pl.[SN]

Pracownik firmy (według informacji red. Michalskiego jest to firma z Wieliczki) miał zdecydować się na wyniesienie pakietu, by pokazać słabość procedur. W momencie publikacji tekstu Patryka Michalskiego (przed południem) ministerstwo kierowane przez Jacka Sasina odmówiło skomentowania sprawy. Jednak

wyjaśnień zażądali politycy opozycji: Borys Budka oraz kandydatka KO na prezydenta, Małgorzata Kidawa Błońska. Również poseł Marcin Kierwiński zwrócił się do KPRM o autentyczność „pakietu Żółtka”. „Sprawa, którą pan przytoczył, czyli pokazanie na konferencji prasowej kopii karty wyborczej, jest przedmiotem naszych wyjaśnień” – odpowiedział Kierwińskiemu zastępca szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Paweł Szrot. Obiecał odpowiedź na piśmie.[SN]

RMF FM podało, że nieoficjalnie wyniesiony pakiet uznano za autentyczny. Powiadomiona została ABW. „Ta sprawa jest kolejnym przykładem, że wybory w maju – obojętnie w jakiej formule – nie mogą się odbyć. Bo to nie będzie nawet usługa pocztowa, to niedługo będzie usługa kserograficzna, gdzie każdy będzie mógł sobie wydrukować kartę wyborczą, wrobić w to sąsiada, wpisać PESEL kolegi, którego znajdzie w internecie. To, co proponują rządzący to jest kompletna farsa z wyborów. Prawnicy przygotowują odpowiednie dokumenty po to właśnie, żeby złożyć je w organach: w ABW i w prokuraturze” – skomentował sprawę Borys Budka.[SN]

Oprócz karty do głosowania, na której mamy 10 kandydatów, wyciekły też wyborcze instrukcje. „Złośliwi mogliby powiedzieć, że na liście kandydatów zabrakło jeszcze jednej pozycji, bo skoro wybory organizuje Poczta Polska, to spore szanse na urząd prezydenta ma awizo” – podsumowuje złośliwe portal „Spider’s Web”. [SN]

Byli prezydenci i premierzy Polski napisali oświadczenie, w którym ogłosili, że rezygnują z udziału w nadchodzących wyborach prezydenckich. Ich zdaniem głosowanie nie będzie miało nic wspólnego z zasadami, które dotyczą wyborów. Oświadczenie zostało upublicznione przez Leszka Balcerowicza na stronie fundacji Forum Obywatelskiego Rozwoju. Oświadczenie poprzedzają słowa: „W przełomowych momentach dla Polski, na osobach, które wcześniej pełniły kluczowe funkcje w państwie, spoczywa szczególna odpowiedzialność. Polega ona na służeniu Polkom i Polakom radą, która jest niezależna od osobistych

sympatii ideowych i partyjnych” – napisał Balcerowicz.[SN]

Kto zadeklarował, że nie weźmie udziału w wyborach korespondencyjnych: byli prezydenci: Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski, Bronisław Komorowski; byli premierzy: Marek Belka, Jan Krzysztof Bielecki, Włodzimierz Cimoszewicz, Ewa Kopacz, Kazimierz Marcinkiewicz i Leszek Miller.[SN]

Balcerowicz w przedmowie dodał również, że politycy wyrażają nadzieję, że za ich przykładem pójdą Polacy i kandydaci, dla których ważne jest przestrzeganie zasad Konstytucji i podążanie drogą demokracji.[SN]

Kandydat do reelekcji Andrzej Duda przedstawił dzisiaj założenia swojego programu wyborczego. Wśród najciekawszych propozycji jest 1200 zł miesięcznej pomocy dla każdego, kto stracił pracę w związku z koronawirusem. Jak przekazał Duda, pomysł zakłada, że każda osoba, która utraciła zatrudnienie w związku z epidemią koronawirusa, otrzyma zasiłek solidarnościowy w wysokości 1200 zł na trzy miesiące. Oprócz tego zasiłek dla bezrobotnych ma wzrosnąć do 1300 zł. Poza tym zostają 500+, programy dla niepełnosprawnych i 13. Emerytura. „Możecie być pewni. Ja nigdy, jako prezydent, nie pozwolę, by ktokolwiek odebrał te pieniądze” – powiedział Duda.[SN]

Tymczasem zaskoczenia nie ma – w sondażach prowadzi pisowski prezydent. Nieprzyjemną jednak niespodzianką dla partii Kaczyńskiego jest prognozowana frekwencja wyborcza. Radość Andrzeja Dudy i jego promotorów, czyli środowiska Zjednoczonej Prawicy, jest o tyle zrozumiała, że na kilka – kilkanaście dni przed wyborami prezydenckimi, prowadzi on przed pozostałymi o kilka długości. 52 proc z tych, którzy wyrażają pewną lub prawdopodobną chęć uczestnictwa w wyborach zagłosuje na Andrzeja Dudę. Potem długo, długo nic i jest kandydat Szymon Hołownia, skrzyżowanie człowieka znikąd, kandydata niezależnego i publicysty katolickiego. Ten otrzymałby 14 proc.[S]

Następnie, kłębi się plankton polityczny, który zbiera mniej niż 10 proc. głosów. Są wśród nich: nacjonalista Krzysztof Bosak – 7 proc., Władysław Kosiniak-Kamysz, kandydat PSL (6 proc.) i łeb w łeb mkną Małgorzata Kidawa-Błońska, która w różowych snach liberałów miała zagrozić, albo nawet wygrać z Dudą (5 proc.) i kandydat Lewicy Robert Biedroń – tyleż samo. Ten rozkład głosów na poszczególnych kandydatów byłby niepełny, gdyby nie rzucić go na tło prognozowanej frekwencji. Pewny udział w wyborach zadeklarował co piąty Polak (21 proc.), prawdopodobny – 16 proc., co razem daje dużo mniej niż połowę uprawnionych do głosowania. O wiele więcej, bo aż 46 proc deklaruje, że do wyborów nie pójdzie. 16 proc jest niezdecydowanych.[S]

Powstaje zatem sytuacja, w której PiS prze do wyborów nie bacząc na to, jak wybrany prezydent Duda będzie wyglądał po wyborach – ze słabą legitymacją, bagażem upokorzenia i pod ostrzałem międzynarodowej krytyki. Ale jeżeli się na to nie zdecyduje, PiS może stracić jeśli nie wszystko, to bardzo wiele.[S]

Jedno jest pewne – wybory prezydenckie kompromitują całą klasę polityczną w Polsce.[S]

Autorstwo: Antonina Świst [SN], Sputnik [SN], Maciej Wiśniowski [S]

Źródła: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [SN], [Strajk.eu](#) [S]

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net